

Lietz, Zygmunt

"Spółdzielczość polska na ziemiach zachodnich i północnych 1918-1939",
Kazimierz Pietrzak-Pawłowski,
Warszawa 1967 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 436-439

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kazimierz Pietrzak-Pawłowski, *Spółdzielczość polska na ziemiach zachodnich i północnych 1918—1939*, Warszawa 1967, ss. 327, „Książka i Wiedza”.

Rozprawa doktorska Kazimierza Pietrzaka-Pawłowskiego stanowi pierwsze syntetyczne studium historyczno-ekonomiczne poświęcone spółdzielczości polskiej w Niemczech w okresie międzywojennym. Do chwili obecnej otrzymaliśmy szereg okolicznościowych monografii poświęconych poszczególnym bankom, a zwłaszcza dziejom spółdzielczości na Śląsku. Nie brak również monografii dotyczących instytucji kredytowych na Pograniczu¹, oraz na Warmii i Mazurach². Na szerokim tle społeczno-ekonomicznym, autor przedstawił rolę bankowości polskiej w całokształcie ruchu polskiego w Niemczech. W ten sposób życie Polonii w Niemczech osadzone w realiach stosunków społeczno-ekonomicznych nabrało tym większej wyrazistości. Porównanie go zaś z rolą banków niemieckich pozwoliło na tym plastyczniejsze uwypuklenie znikomej grupy instytucji kredytowych polskich w stosunku do potrzeb 1,5 milionowej rzeszy Polonii niemieckiej.

W pierwszym rozdziale omówiono rolę banków na przełomie dwóch epok, a także rolę polskiej spółdzielczości i jej powiązania ze Związkiem Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu. Z uwagi na poważną rolę ośrodka poznańskiego utrata łączności organizacyjno-finansowej pozbawiła ten ruch w pierwszym okresie, szczególnie na Pograniczu, Warmii i Mazurach, jego prężności.

W drugim rozdziale pierwszej części studium autor zobrazował sytuację ludności polskiej po ustaleniu nowych granic w wyniku postanowień komisji delimitacyjnej po plebiscytach i wynikłych stąd konsekwencjach ekonomicznych w okresie inflacji. Dwa ostatnie podrozdziały traktują o prawnych podstawach działalności społeczno-gospodarczej spółdzielczości polskiej.

Część druga dotycząca spółdzielczości polskiej w okresie przejściowej stabilizacji kapitalizmu w dobie Republiki Weimarskiej, jest najcenniejszą częścią pracy K. Pietrzaka. Dzieli się ona na 5 rozdziałów. Rozdział 3 traktuje o bazie ekonomicznej ruchu polskiego na tle sytuacji ekonomicznej Niemiec po I wojnie światowej. Autor scharakteryzował pokrótce pracę Związku Polaków w Niemczech, Związku Mniejszości Narodowych i Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech. Najbardziej rozbudowany (ss. 79—123) i najciekawszy jest rozdział 4, poświęcony spółdzielczości na Śląsku Opolskim. Dzięki zachowanej bazie źródłowej polskiej i niemieckiej, możliwe było scharakteryzowanie tej, na ziemiach etnicznie polskich najliczniejszej sieci banków ludowych, spółdzielni „Rolnik”, spółdzielni ogrodniczej i 4 spółdzielni budowlanych. Ostatnie wykonywały jedynie remonty budynków polskich. Nie rozwinęła się natomiast jak w innych krajach na robotniczym Śląsku spółdzielczość spożywcza. Całość ruchu spółdzielczego podporządkowano Związkowi Spółdzielni Śląskich w Opolu, który postawił sobie za cel pomoc wzajemną, koordynację poczynań banków i walkę o uzyskanie prawa rewizyjnego. Od 1927 r. Związek objął swym zasięgiem również pozostałe spółdzielnie na ziemiach etnicznie polskich.

Nieco skromniej potraktowano następny rozdział, poświęcony bankom na Pograniczu i Kaszubach. Warto w tym miejscu podkreślić, że autor nie

¹ J. Kocik, *Spółdzielczość polska w byłej V Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech (Pogranicze)*, Z dziejów Ziemi Złotowskiej 1918—1939, Poznań — Słupsk 1959; tenże, *60 lat Banku Ludowego w Złotowie*, Warszawa 1962.

² J. Małewski, *Rola banków ludowych na Warmii i Mazurach*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1958, nr 2/60.

wykorzystał w pełni materiałów dawnego Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (obecnie AAN), a szczególnie akt konsulatów w Pile i Szczecinie, zawierających również raporty ekonomiczne o położeniu mniejszości polskiej. W uzupełnieniu warto dodać, że Bank Ludowy w Dąbrówce, powiat Międzyrzec, założono nie w maju, a w marcu 1931 r. (s. 132) z kapitałem 30.000 marek. Bank Ludowy w Nowym Krańsku znajdował się w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Dopiero po objęciu kierownictwa przez Bednarkiewicza i wynajęciu nowego lokalu, bank zamknął swój bilans w 1928 r. wynikiem dodatnim, a obroty jego wzrosły trzykrotnie. Pomimo to w 1930 r. bank nie mógł wpłacić odpowiednich sum na wykup ziemi z rąk niemieckich. Banku Ludowego w Pszczewie autor w ogóle nie zaliczył do placówek polskich, gdyż nie należał do Związku Spółdzielni Śląskich. Tymczasem Konsulat w Pile uznał go za placówkę polską, podobnie, jak i Jan Baczewski³. Takie formalistyczne stanowisko autora tym bardziej nie wydaje się właściwe, że w skład zarządu wchodziła bracia Feliks i Stanisław Paździorowie, a większość członków Banku Ludowego w Pszczewie stanowili Polacy. Autor prawie całkowicie pomija działalność Banku Ludowego w Zakrzewie, powiat złotowski (ss. 132—133), twierdząc, że był to prywatny bank ks. Domańskiego. Prawdą jest, że ksiądz patron nie tylko skupiał w swych rękach kierownictwo V dzielnicy Związku Polaków w Niemczech, Związku Towarzystw Młodzieży, ale, jako prezes Rady Nadzorczej, uczynił z niego rzeczywiście swą „prywatną” instytucję. Niemniej należy wskazać, że bank ten służył również miejscowym chłopom, bardziej posłusznym ks. Domańskiemu. Inni natomiast wypowiadali swe depozyty. Jednakże już w 1934 r. po wybudowaniu Domu Ludowego stopniowo wzrastały wkłady oszczędnościowe. Pod wpływem okolicznościowej pracy J. Kocika⁴ autor zbyt optymistycznie ocenia pracę Banku Ludowego w Złotowie. Do połowy 1931 r. bank znajdował się w dobrej sytuacji finansowej. Z chwilą ujawnienia tak zwanej „afery Doneta” bank znalazł się w przededniu bankructwa, gdyż nie mógł wypłacić zdeponowanych przez Niemców 4.500 marek. Od stycznia do czerwca 1931 r. wypowiedziało swe kredyty 21 deponentów na sumę 41.000 marek. Ponderało to bardzo poważnie zaufanie chłopów do Banku Ludowego. Dla ratowania sytuacji dyr. Mozelewski wstrzymał nawet wypłaty pensji dla nauczycieli powiatu złotowskiego⁵. Dopiero interwencja konsula w Banku Spółek Zarobkowych i w bankach w Warszawie uratowała sytuację. W 1936 r. bank miał już nadwyżkę bilansową w wysokości 44.836 mk i wkładów oszczędnościowych o 52.830 mk. W podobnym stopniu powiększyły się również rezerwy bankowe. Było to dowodem wzrostu zaufania drobnych zbieraczy do banku⁶. Najwięcej troski przysparzał władzom polskim „Rolnik” w Złotowie. Z uwagi na trwającą wojnę celną z Polską, a następnie wielki kryzys ekonomiczny, tylko w 1931 r. musiano ratować finanse spółdzielni zbytu sumą 36.000 mk, dzięki pomocy konsułów Smigielskiego i Szwarzenberga.

Jeszcze gorsza była sytuacja Polaków na Kaszubach w powiatach bytowskim i słupskim. Autor zbyt skromnie ocenia stan polskiej własności chłopskiej w tych powiatach (około 17.000 mórg). Siedząc na piaszczystych gruntach Kaszubi potrzebowali pomocy kredytowej w walce o ziemię. Rejencja w Koszalinie i landratura w Bytowie robiły wszystko, by nie dopuścić do reje-

³ J. Baczewski, *Wspomnienia Warmiaka*, Warszawa 1961, s. 150.

⁴ Zob. przypis 1 „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 2 (60), 1958.

⁵ Raport konsula w Pile do Poselstwa w Berlinie, Tpf/90/838/31.

⁶ Polak w Niemczech, 1937, 5 V.

stracji Banku Ludowego w Ugoszczy, a następnie jego okrzepnięcia. Obok rodziny Styp-Rekowskich i Werrów dużą rolę w pracy banku odgrywał Warmiak Jan Bauer. Bank Ludowy w Złotowie udzielił bankowi w Ugoszczy pomocy w wysokości 10.000 mk, a na zaspokojenie żądań ludności kaszubskiej potrzeba było około 300.000 mk. Wobec pobierania zbyt wysokich procentów od pożyczek długoterminowych wielu Kaszubów rezygnowało z nich. Pomimo szklan, aresztowania J. Bauera, Bank Ludowy liczył 40 członków. Nie mógł on jednak udzielać pożyczek z powodu braku kredytów. W 1932 r. powołano przy Banku Kredytowym w Poznaniu Fundusz Kredytowy Pogranicza. O analogiczny fundusz zabiegał konsul Szwarzenberg u wojewody pomorskiego, ale bezskutecznie. Mówiąc o skoncentrowanej akcji germanizacyjnej na Pograniczu, w której uczestniczyły spółdzielnie niemieckie, autor wskazuje na powiaty babimojski, międzyrzecki i złotowski. Wydaje się, że w o wiele ostrzejszej formie przebiegała ona na Kaszubach. Nie można w tej walce z polskością pominąć takiego groźnego przeciwnika jak *Bund Deutscher Osten-Landesgruppe „Ostmark”*.

Kolejny, V rozdział poświęcił K. Pietrzak spółdzielczości na Powiślu, Warmii i Mazurach. Również tutaj wykorzystanie źródeł z konsulatów polskich w Kwidzynie, Olsztynie i Królewcu jest nie pełne, tak dla okresu Republiki Weimarskiej, jak i III Rzeszy. Mówiąc o Banku Ludowym w Sztumie, autor (s. 148) podkreśla, że pomimo posiadania takiej samej liczby członków, jak Banki Ludowe w Złotowie i Olsztynie, nie wykazywał takiej prężności. Autor nie wyjaśnił jednak przyczyn tego zjawiska do końca. Warto tu dodać, że polscy właściciele ziemscy kierowali swe kapitały do banków niemieckich. Autor wspomina nieco dalej (s. 164) o zbyt nikłym z ich strony poparciu polskich banków. Tymczasem wielu mieszkańców powiatu po prostu bojkotowało bank i osobę prezesa Rady Nadzorczej⁷. Słabszą prężność Banku Ludowego w Kwidzynie tłumaczyć można mniejszą liczebnością tamtejszej Polonii. Warto przy okazji wspomnieć o współpracy tego banku z kasą oszczędności w Gimnazjum w Kwidzynie. W uzupełnieniu informacji o Banku Ludowym w Dąbrównie należy nadmienić, że kierował nim Licznernski. Do czołowych organizacji szowinistycznych i na tym terenie należał *Bund Deutscher Osten*.

Rozdział VII traktuje o ciężkich latach kryzysu ekonomicznego, który przysporzył polskimi placówkom szeregu kłopotów i strat.

W rozdziale VIII autor uwypuklił trudne lata faszystacji kraju na polu ekonomicznym i prawne konsekwencje, jakie faszystacja przyniosła polskiej spółdzielczości. Bankom polskim na całym obszarze ziem zachodnich i północnych autor poświęcił jedynie jeden podrozdział. Nie wyczerpał zatem w pełni tematu zakreślonego w tytule studium.

W następnym rozdziale omówił K. Pietrzak rolę central spółdzielczych niemieckich w Polsce i polskich w Niemczech ze szczególnym uwzględnieniem roli Związku Polskich Spółdzielni w Niemczech i Banku Słowiańskiego w Berlinie. Jak słusznie podkreśla autor (s. 240), Związek odegrał poważną rolę tak w samoobronie, jak i ochronie swych członków przed krzywdą i samowolą lokalnych władz i niemieckich instytucji kredytowych. Bank Słowiański z gorszym bądź lepszym skutkiem starał się odegrać rolę centralnej placówki polskiej w Rzeszy na wzór Banku Rzeszy i zarazem uzdrowić finansowo polskie spółdzielnie. Dzięki temu doszło nie tylko do zrównoważenia bilansów w tych spółdzielniach, ale i do wypracowania nadwyżek.

W ostatnim rozdziale autor zajął się procesem likwidacji polskiego ruchu

⁷ J. Boenigk, *Minęły wieki a myśmy ostali*, Warszawa 1957, s. 112.

spółdzielczego w 1939 r. Całość zamykają wnioski zawarte w zakończeniu, aneksy, bibliografia i indeksy. Szczególnie cenne są aneksy z zawartymi w nich wykazami członków banków i „Rolników” świadczące o trwaniu polskiego chłopca na tych ziemiach.

Dzieje polskiego ruchu spółdzielczego w Niemczech przedstawione w studium dra K. Pietrzaka-Pawłowskiego pozwoliły bardziej dogłębnie poznać korzenie i efekty działalności banków polskich dla rozwoju ruchu społeczno-politycznego i kulturalno-oświatowego Polonii niemieckiej. Studium Pietrzaka jest cennym wkładem do badań nad dziejami mniejszości polskiej w Niemczech w okresie międzywojennym.

Zygmunt Lietz

Józef Fajkowski, *Z działalności ruchu ludowego na Mazurach i Warmii w latach 1945—1949*, Roczniki dziejów ruchu ludowego, 1966, nr 8, ss. 229—275.

Artykuł Józefa Fajkowskiego jest pierwszą próbą przedstawienia głównych problemów działalności ruchu ludowego w Olsztyńskim w okresie od wyzwolenia do zjednoczenia stronnictw ludowych. Podjęcie tego problemu, po dotychczas ogłoszonych drukiem pracach o historii PPR i PPS, jest kolejnym etapem na drodze do właściwego i pełnego przedstawienia procesów politycznych na Warmii i Mazurach w omawianym okresie. Bogata jest podstawa źródłowa, na której opierał się autor pisząc rozprawę. Materiały archiwów partyjnych, warszawskich i olsztyńskich, akta zespołów administracji państwowej, relacje działaczy i współczesna prasa, to różnorodne źródła, które mimo niejednokrotnie szczątkowego charakteru, pozwalają na prowadzenie wnikliwych badań, wyprowadzanie słusznych wniosków, dokonywanie trafnych ocen. Omawiana praca jest jednak przede wszystkim artykułem materiałowym, który będzie miał niebagatelne znaczenie dla dalszych badań.

Przedmiotem zainteresowania autora są głównie trzy problemy: 1) rozwój organizacyjny stronnictw ludowych; 2) udział organizacji ludowych w Olsztyńskim w odbudowywaniu i zagospodarowaniu regionu; 3) przedstawienie wewnętrznych zmian w ruchu ludowym. Nasylenie artykułu faktami, nazwiskami, opisami drobnych wydarzeń w wielu momentach nadawało rozprawie charakter bilansu, w którym aktywa zostały przedstawione w sposób nieproporcjonalnie szerszy, niż niedostatki w pracy organizacji ludowych.

Ruch ludowy na Mazurach i Warmii, jak i w całej Polsce w pierwszych latach po wojnie nie rozwijał się prostą drogą, przeżywał różnorakie kryzysy, okresy wzlotów, charakterystyczne przecież dla każdej działalności politycznej. Nie zawsze dominowały w nim poglądy jego radykalnego skrzydła. Obraz przeobrażeń wewnętrznych przedstawiony w omawianym artykule nie jest pełny. Autor przede wszystkim nie podjął decydującej przy ocenie życia politycznego próby ukazania miejsca ruchu ludowego w Olsztyńskim. Przy omawianiu rozwoju życia politycznego w Olsztyńskim J. Fajkowski nie uwzględnił całej gamy postaw, tak wówczas charakterystycznych dla tych terenów, zwracając uwagę tylko na główne nurty i to nie wszystkie, ograniczając się do omówienia przejawów działalności ruchu ludowego i częściowo robotniczego. Informacje o życiu politycznym są przepelnione ocenami ogólnymi, nie zawierają natomiast materiałów faktycznych, które by umożliwiały czytelnikowi wyprowadzanie samodzielnych wniosków, bez skazania ich na konieczność ograniczenia się do przyjmowania z dobrą wiarą tylko sądów